

Przedpłata:

Pocztarocz. 3.
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu: bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2,
kw 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnie.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wy-
dawnictwo „Gazety
Radomskiej“ po
cenach stałych
a w Warsz wie
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dziś dnia 13-go Kwietnia: Hermenegilda.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 5. Zach. o godz. 6 m. 56.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

ODDZIAŁ W RADOMIU

120—3

rozpoczyna swe czynności w Radomiu
z dniem 15-m kwietnia r. b.

Szkoła rzemiosł w RADOMIU.

Donosiliśmy już, że na skutek sta-
rań niektórych obywateli i rzemieś-
ników miasta Radomia w sprawie za-
łożenia szkoły zawodowej p. prezy-
dent, wspólnie z członkami magistra-
tu i zaproszonymi znakomitszymi oby-
watelami, przemysłowcami i rzemieś-
nikami, podniósł wniosek następują-
cy: o ile założenie w Radomiu szko-
ły profesjonalnej jest niezbędnem, ja-
kiego typu ma być szkoła i jakich
środków możnaby użyć, ażeby cel u-
reczywistnić.

Po zbadaniu tych względów i roz-
patrzeniu programów i etatów szkół
zawodowych, zebrani obywatele
przyszli do wniosku, że w obecnym
czasie najpotrzebniejszą dla Radomia

szkołą zawodową, jest szkoła rze-
mieślnicza.

Otwarcie szkoły takiej niezawodnie
wpłynęłoby na udoskonalenie rzemiosł
i rozwój przemysłu w mieście, a w
skutkach ułatwiając przystęp do pe-
wnego, w zakreszonych granicach, o-
gólnego wykształcenia i znajomości
rzemiosł, uratowałoby liczną rzeszę
młodych ludzi, którzy dla braku środ-
ków, nie mogąc kończyć średnich za-

kładów naukowych i odebrać wy-
kształcenia wyższego, niepomiernie
zwiększają kontyngens przepisywa-
czów lub nawet ludzi bez stałego za-
jęcia, słowem stają się ciężarem spo-
łeczeństwa.

Dla tego też, zebranie obywateli, z
powodu braku środków, ograniczyło
naradę jedynie w sprawie ustanowie-
nia etatu szkoły rzemieślniczej, poda-
nego w № 8 cyrkularza okręgu nau-

MUSZKIETEROWIE Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY,
osnutu na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez
Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

— J. o. p. w przykrem położe-
niu mię stawiasz—jęczał sknera—
ja istotnie przyjąłbym... radbym z
całej duszy...

— Tembardziej, kochany Pie-
przyku—rozmiał się książę—sia-
daj oto, deklarację pisz i rzecz
skończona. Tyś dobry człowiek,
z oczu ci to patrzy...

— J. o. panie... w rozpaczę je-
stem, ale—drogiemu cześnikowi-
czowi prolongować nie mogę—
prosił się Bobrzyk ręce składa-
jąc.—Czekałem zbyt długo...

Książę czoło zmarszczył i spoj-
rzał na niego surowo.

— Odmawiasz?—zapytał gło-
sem szorstkim.—Odmawiasz na
moje poręczenie? Tego się nie spo-
dziewałem...

— J. o. książę, zmiłuj się, uli-
tuj, rozważ, w położeniu wejdź...

— Masz waść deklarować za-
raz... natychmiast... w tej chwili—
przerwał mu książę rozkazują-
co.—Nie wywijaj się, nie wy-
mawiaj... Pretensję cześnikowicza
na swoją biorę głowę. Ma być, jak
powiedziałem!

Bobrzyk jeszcze się wahał,

ale Krzyżanowski nachylił się do
niego i szepnął:

— Pod Ewangelię głowę poło-
żysz odmawiając... Z księciem
miecznikiem nie przelewki... pra-
wa to ręka króla jegomości... jed-
nem słowem zgnieść człowieka
może...

Wtedy sknera, blady, drżący,
zbliżył się do stołu, na którym
Pękoszewski potrzeby do pisania
przygotował i tam żadaną dekla-
rację skreślił. Ręka mu się
trzęsła, ledwie litery stawiał, w o-
czach mu się ćmiło, ale mając na
sobie wzrok surowy księcia, pisał
dokument, który go pozbawiał już
pewnej gratki. Skończywszy, z
nizkim ukłonem papier księciu
podał, mówiąc pokornie, chociaż
czuć było, iż jest wściekły:

— Przymusowi ulegam, krzy-
wda mi się dzieje, ale... *nec Hercu-
les...*

— Coś rzekł, mości Pieprzy-
ku?—odezwał się książę chłod-
no.

— Bobrzyk nazwisko moje,
Roch z imienia...—syknął sknera,
wykrzywiając twarz niemiłosier-
nie.

— Trudne do zapamiętania na-
zwisko!—uśmiechnął się ironicz-
nie książę.—Oto idzie, żebyś wać-
pan na przyszłość ze słowami się
liczył. Z tego, com usłyszał, zro-
zumiałem, że w samą porę tu
przybył, aby zacnego kawalera od
krzywdy uchronić... Nie nie stra-
cisz, odbierzesz swoje do grosza,

lecz nadto, ani halerza złamanego,
więc o krzywdzie mowy być nie
może. Tymczasem dziękuję wać-
panu. Sąsiadzką uczynność po-
dziwiam, granice wszelkie prze-
chodzi...

Kłaniał się Bobrzyk, gratulo-
wał, ale wargi do krwi kasał.
Książę miecznik zaś do Zbijew-
skiego się zwrócił:

— Mamy powóz, skończyliśmy
nadszpiezowanie szybko. Za-
chowaj cześnikowiczu ten doku-
ment, teraz chyba masz ręce
rozwiązane.

— Mości książę... tak nagle to
wszystko...

— Nie słysz! Słyszec wymó-
wek nie chcę...—uszy zasłonił
sobie pulehnemi rękoma książę.—
Wolę króla jegomości tu przedsta-
wiam; a stosując się do niej,
zważ, cześnikowiczu, że wielką
karyerę robisz. Przy Zawadach
zostajesz a przytem stanowisko
zyskujesz poważne i korzystne.
Król jegomość darmo usług nie
wymaga, a życzliwość ceni...

— Nie wątpię mości książę,
ale...

— Żadnego ale!—przerwał nie-
cierpliwie pan miecznik.—O Za-
wady ci szło, jesteś o nie spokoj-
ny... A może jeszcze zatrzymuje
cię tu sprawa sercowa?—dodał,
spoglądając na młodzieńca ba-
dawczo.

— Broń Boże! z tej strony wol-
ny jestem... Lecz mości książę
wyekwipować się trza, bo prze-

cież niepodobna, jak stoję, króli-
wi jegomości się przedstawić...

— O to niech cię głowa nie
boli. Rynsztunek wszelki otrzy-
masz. Koni mamy poddostatkiem,
a na podróż i pierwsze potrzeby
rada się znajdzie.

To mówiąc, książę na Krzyża-
nowskiego skinął, który w oka
mgnienu z karocy szkatułę przy
pomocy hajduka do komnaty
wniósł. Książę utworzył ją, ru-
lon dukatów wygarnął, odracho-
wał i Zbijewskiemu wręczając,
rzekł:

-- Tymczasem. To ci wystar-
czy. Ano, teraz—rzecz zupełnie
skończona. Żegnam, waszmości
i czekam w Warszawie. Stawaj
wprost w koszarach, na Nowem-
Mieście i do mnie się melduj.
Jeno, na miłość Bożą, nie zwłocz,
nie kunktuj... Kampament za
pasem a przedtem trzeba koniecz-
nie z regulaminem się zapoznać i
wyćwiczyć. Wszak zgoda?

— Panie Józefie—szepnął Pę-
koszewski—to snąc przeznacze-
nie... Jedź szczęśliwie a o Zawa-
dy bądź spokojny. Na pana Ro-
cha mamy wędzidło.

— Niechże słowo twoje usły-
szę, cześnikowiczu—nalegał ksią-
żę miecznik—jakie?

— Zgoda, mości książę, cho-
ciaż nagłością odurzony formalnie
jestem. Wydaje mi się, jakobym
śnił...

— Ale przyznaj, że przyjem-
nie—roześmiał się książę.—Za-

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Portlant-Cement „FIRLEJ”
WYPRÓBOWANEJ DOBROCI
 poleca po cenach fabrycznych
Skład Materiałów Aptecznych
F. CIĘSZKOWSKIEGO
 ul. Lubelska, w Radomiu.

CEMENT
w gatunku wyborowym
 POLECA
SKŁAD WĘGLA
St. Nestorowicza
 Długa 12. 109—3

kowego warszawskiego z r. 1889, z warunkiem uczenia rzemiosł: ślusarstwa, stolarstwa i hutnictwa. Podług tego etatu utrzymanie szkoły wynosi 12,660 rs. rocznie, przyczem należy mieć na uwadze, żeby przy wynalezieniu odpowiednich funduszy, projektowana szkoła, mogła być w przyszłości połączoną, ze szkołą techniczną, która jest także niezbędnie potrzebną nie tylko dla miasta, ale i dla gubernii, gdzie, bez względu na znaczną ilość fabryk i zakładów, podobnej szkoły nie ma, a należałoby ażeby była.

Zwracając się do sprawy wskazania funduszy na utrzymanie szkoły rzemieślniczej, obywatele miasta, przyjmujący udział w tej sprawie, oświadczyli, że miasto, to jest właściciele nieruchomości w Radomiu, utrzymując na swój koszt, drogą rozkładu, nauczycieli... szkół początkowych, nie mogą płacić na utrzymanie projektowanej szkoły, więcej nad rs. 3,000 rocznie, przeznaczając fundusz ten na wynajęcie pomieszczenia dla szkoły rzemieślniczej. Fundusz ten płacić będą dotąd, dopóki miasto nie wystawi na ten cel najzupełniej odpowiedniego domu. Rzeczony fundusz rs. 3,000, powinien być corocznie rozkładany na właścicieli domów, przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Pokrycie reszty wydatków podług etatu szkoły, obciąża fundusze kasy miejskiej po nad rs. 3,000 rocznie, a brakującą sumę należy pozyskać ze skarbu Państwa.

Na założenie i w ogóle urządzenie

takie znaki Morfeuszowi chyba tylko dziękować.

— Uznają to w zupełności, mości książę...

— Tandem... wszystko w porządku—rzekł pan miecznik uradowany.—Odtąd, cześnikowiczu, jesteś pod moją władzą. Zostawiam ci czasu niewiele; co najwyżej za dwa tygodnie masz mi się w Warszawie zaprezentować. A pamiętaj, mości towarzyszu—dyscypliny się trzymam ściśle. Subordynacja u mnie bez żadnych wykreśleń. Poruczniku, chyba możemy już jechać...

— Karoca naprawiona—odparł Krzyżanowski.

Jeszcze kilka rfazesów życzliwych rzuciwszy Zbijewskiemu, o-póścił książę miecznik Zawady, nie omieszkałszy Bobrzykowi, który siedział w kącie przygnębiony, złamany, rozżalony, od proga przypomnieć:

szkoły, fundusz rs. 2,000, uchwalony przez zgromadzenie kupieckie w Radomiu, będzie prawdopodobnie dostateczny.

Uwagi powyższe postanowiono przedstawić do decyzji J. E. Gubernatora radomskiego z prośbą, aby wyjednać raczył u władzy wyższej pozwolenie na otwarcie szkoły rzemieślniczej, na warunkach powyżej wskazanych.

Od Wydawnictwa „Gazety Radomskiej.”

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej”, poczynszy od 1-go marca roku. bież., wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń i dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie:

1) Na budowę nowego kościoła rzymsko - katolickiego w Radomiu 4%.

2) Na szpital św. Kazimierza 3%.

3) Na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Gazeta, spełniając obowiązek społeczny, ma nadzieję, że ogół popierać będzie jej pracę i dobre dążności.

Henryk Hugo Wróblewski

Kanalizacja i Wodociągi w Radomiu.

Dzięki uprzejmej uczynności szanownego prezesa komisji kanalizacyjnej inżyniera p. M. Skirgałły, możemy podzielić się z czytelnikami protokołem urzędowym, dotyczącym doniosłej dla miasta sprawy.

„Powołana do zajęć decyzją J. E. Gubernatora radomskiego z dnia 24

— Asan, panie Pieprzyku, nie waż mi się cześnikowiczowi głowy zawracać. Sprawa zemną. Pamiętaj!

Usadowiwszy się zaś w karocy, odsapnął i rzekł do siebie:

— Kosztowny werbownik na katy! ale przynajmniej jest coś. Ten Zbijewski udał mi się, jestem pewien, że i królowi się podoba...

— Będzie z niego najpostawniejszy w regimencie — zauważył Krzyżanowski.

— Nieprawdaż? Wszystko za nim przemawia... Ma w sobie coś... sympatycznego. Anim się spodziewałem w takiej marnej, deskami od świata zabitej wioszczynie znaleźć gładysza podobnego. Szkoda tylko, że chudy pacholek... No, oplaci się to jakoś. Od czego skatula króla jegomości...

Uśmiechnął się i drzemać począł.

— DCN —

listopada (5 grudnia) 1897 r., komisya pod prezydencją inżyniera gubernii radomskiej, inżyniera cywilnego radcy dworu M. Skirgałły i członków, mianowanych przez J. E. Gubernatora: prezydenta m. Radomia K. Zaremby, pomocnika inżyniera gubernialnego, inżyniera cywilnego A. Załuskiego i budowniczego miejskiego, inżyniera cywilnego S. Lamparskiego, zaproszonych po porozumieniu się prezydującego w komisji z prezydentem miasta: lekarza m. Radomia W. Papińskiego, naczelnika okręgu radomskiego dróg bitych państwowych inżyniera A. Fuldego, naczelnika I dystansu dr. żel. Iwanogrodzko - Dąbrowskiej, inżyniera komunikacji F. Piwkowskiego i inżyniera tejże drogi wydziału trakcyj M. Goltheinera, obywateli m. Radomia: Bolesława Ettingera, Karola Stanisławskiego i Lucyana Pola, odbyło się posiedzenie w magistracie m. Radomia, w celu ścisłego zbadania wniesionej przez zarząd miejski sprawy co do zaprowadzenia w mieście kanalizacji i wodociągów, jak również co do opracowania planu regulacyjnego m. Radomia.

Komisya, po wszechstronnem rozpatrzeniu warunków miejscowych przysłała do przekonania, że motywy przytoczone w protokóle obrad magistratu m. Radomia z dnia 16 (28) października 1897 roku, o bezwarunkowej potrzebie zaprowadzenia w Radomiu kanalizacji i wodociągów, są najzupełniej zasadne, gdyż ulepszenia te wynikają nie tylko ze względów ogólnego uporządkowania miasta, ale stanowią niezbędną potrzebę sanitarno-hygieniczną. Wobecnej jednak chwili komisya nie może orzec nawet w przybliżeniu, o ile projektowane melioracje, ze względów ekonomicznych dadzą się wykonać całkowicie jednocześnie lub częściowo, a to z powodu braku mniej więcej stanowczych danych, ile to może kosztować.

Komisya dla zdecydowania tej sprawy, zgadzając się z opinią magistratu, wymaga przedewszystkiem przeprowadzenia kosztów kasy miejskiej, odpowiednich badań, i na podstawie rezultatów takowych przygotowania projektów urządzeń się mających: kanalizacji i wodociągów, stosownie do warunków miejscowych.

Jednorazowy wydatek poniesiony przez kasę miejską na takie przedwstępne badania i opracowanie projektów, nie będzie kosztem nieprodukcyjnym nawet w takim razie, jeżeliby rzeczywistnienie tych projektów, okazało się dla miasta, ze względu na jego dzisiejsze ekonomiczne położenie nie wykonalnem. Wtenczas, zarząd miasta, zmuszony wyrzec się takich kapitałnych melioracji, jako naturalne następstwo, powinien się zwrócić do wynalezienia innych miejscowych środków, przy pomocy których dałyby się usunąć chociażby w części, w możebnych granicach, istniejące niedogodności, wynikające z braku kanalizacji i niedostatecznego zaopatrywania miasta w wodę.

Następnie komisya rozpatrzyła od stąpione sobie przez J. E. Naczelnika Gubernii adresowane do magistratu deklaracje: 1) Towarzystwa akcyjnego „Elektryczność” i Towarzystwa fabryki maszyn i zakładów żelaznych górniczych K. Rudzki i S-ka w Warszawie; 2) Biura techniczno-budowlanego inżynierów Drzewieckiego i Jeziorańskiego; 3) Arnolda Bronikowskiego i S-ki i 4) Kantoru technicznego i domu handlowego Mierzyński i Pol w Łodzi, proponujących: wykonanie przedwstępnych badań, opracowanie projektów urządzenia kanalizacji i wodociągów i przygotowanie planu regulacyjnego m. Radomia, przyczem okazało się, że żadna z deklaracji,

nie zawiera w sobie tych wszystkich warunków, które, podług opinii komisji, muszą być wymagane przez zarząd miejski. W skutek tego, komisya ze swej strony, uznała za niezbędne, opracować główne zasady, podług których byłoby pożądanem, przeprowadzenie niezbędnych badań i opracowanie projektów kanalizacji i wodociągów, wyłączając z tego zupełnie plan regulacyjny, co do którego, postawione już są oddzielne warunki, zgodne z instrukcją wydaną przez ministerium spraw wewnętrznych. DCN.

Bank Handlowy w Łodzi.

Bank Handlowy łódzki, który pojutrze otwiera w Radomiu oddział swój, został utworzony na mocy Najwyższego zezwolenia z dnia 19-go sierpnia 1872 r., w skutek inicjatywy pp. Dawida Rosenbluma i Ludwika Starkmana, kupców warszawskich. Założycielami banku byli pp.: Karol Dittrich, Ludwik Grohman, Emanuel Lohnstein, Dawid Rosenblum, Włodzimierz Markus, Aleksander Muchanow, Karol Scheibler, Henryk W. Schloeser, Ludwik Starkman, Józef Werner i Wilhelm Zachert.

Pierwsze posiedzenie rady banku celem ukonstytuowania instytucji odbyło się d. 18-go września 1872 r., czynności zaś rozpoczęły się z d. 13 października 1872 r.

Początkowy kapitał zakładowy był 800,000 rs., w r. 1874 powiększono go do 1 miliona rs., w r. 1882 do 2 milionów rs., w r. 1894 do 2½ miliona rs., w r. 1896 wypuszczono nową emisję 2½ miliona rs., składającą się z 10,000 akcji po 250 rs. każda. Na mocy rozporządzenia p. ministra finansów z d. 26 kwietnia 1896 r. i 21 marca 1897 r., kurs nowych akcji ustanowiono na 424 rs., z czego rs. 250 na kapitał zakładowy, rs. 166 kop. 64 na kapitał zasobowy, rs. 4 na dywidendę zasobową i rs. 3 kop. 34 na pokrycie kosztów i opłatę stemplową. Tym sposobem kapitał zakładowy Banku wynosi obecnie 5 milionów rs. i składa się z 20,000 akcji po rs. 250 (wartość nominalna).

Kapitał rezerwowy instytucji wynosi 2 i pół miliona rubli!

Interesami banku zawiaduje rada, składająca się z 15 osób. Prezesem rady jest powszechnie szanowany w Łodzi, znany w kraju przemysłowiec p. Edward Herbst. Z pomiędzy członków rady wybieranych jest 6 członków zarządu, którzy zatrzymują wszystkie atrybuty członków rady na równi z innymi członkami tejże. W zarządzie przyjmuje udział z prawem głosu dyrektor lub w razie jego nieobecności wice-dyrektor. Radę wybiera ogólne zebranie akcjonariuszów z osób, posiadających nie mniej jak 25 akcji. Rada wyznacza z pomiędzy siebie, większość głosów, prezesa i dwóch wiceprezesów, oraz nominuje dyrektorów, wice-dyrektorów i prokurentów banku.

Posiedzenia zarządu odbywają się codziennie, rady co miesiąc, ogólne zebranie akcjonariuszów bywa raz na rok, nie później jednak jak w m. kwietniu i uważa się za prawne, jeżeli przyjmuje w niem udział 40 akcjonariuszów.

Każdy posiadacz akcji ma prawo być na ogólnem zebraniu, lecz prawo głosu ma tylko ten, kto posiada przynajmniej 10 akcji. Właściciel 20 akcji ma dwa głosy, 50 trzy głosy, 100 cztery i nakoniec 150 i więcej 5 głosów. Kto chce uczestniczyć na ogólnem zebraniu musi swoje akcje zameldować w Banku najpóźniej na miesiąc przed posiedzeniem.

Czysty zysk osiągnięty z operacji bankowych, po odciążeniu wszelkich kosztów, rozdziela się w następujący sposób: 10% na kapitał zapasowy, 5% na wynagrodzenie członków rady, 2% na wynagrodzenie członków zarządu, reszta, jeżeli nie przewyższa 8% na kapitał zakładowy, jako dywidenda od akcyj. Gdy pozostałość przewyższa 8%, to 85% tej przewyżki dołącza się do dywidendy, a 15% na zasilenie kapitału dla pracujących w banku.

Prócz instytucji centralnej, mieszczącej się w Łodzi, bank posiada oddziały w Warszawie i Lublinie. Od 15 b. m. otworzony będzie w mieście naszym oddział, a w Kielcach agentura banku. Dyrektorem banku w Łodzi jest p. Maurycy Tauber, który pełni ten urząd od śmierci s. p. Reinholda Neumana, t. j. od r. 1888. Prokurentami są pp.: Oskar Mantey i Izidor Zand. Dyrektorem oddziału warszawskiego jest p. Józef Marchwicki, prokurentami pp.: Adolf Jaeger i Maks. Olszewski. Dyrektorem oddziału lubelskiego p. Jakób Kipman, wice-dyrektorem p. Hieronim Szyff. Kierownikami, powstającymi w Kielcach agentury, będą pp.: Lucyusz Knichowiecki i Feliks Marber. W Radomiu posadę dyrektora filii banku łódzkiego obejmuje p. Bernard Herzberg, b. prokurent kanto bankierskiego p. Landaua w Sosnowicach, posadę wice-dyrektora p. Maurycy Poznański, b. prokurent tużejszego domu bankierskiego J. Berkmana, szefem biura zaś mianowany został p. Kazimierz Grahński, bystrogo umysłu i zacnego charakteru człowiek, długoletni współpracownik instytucji centralnej w Łodzi, który niezależnie od swego stanowiska, otrzymał prawo podpisywania banku per procura za wszystkie filie prowincjonalne, t. j. za Radom, Lublin i Kielce. Do komitetu kredytowego radomskiej filii banku zaproszeni zostali pp.: Bolesław Ettinger, Teodor Karsch, Albert Reinstein, Wiktor Gruszczyński i Markus Ferster.

Otwarcie w mieście naszym oddziału poważnej instytucji finansowej w Łodzi, niosącej kredyt dla rozwoju przemysłu i handlu w Radomiu i naszej gubernii, uważamy za myśl nader szczęśliwą, za fakt doniosłego znaczenia. Wierzymy, że przy takim i obfitym kredycie, dźwignąć się musi w zaścianku naszym przemysł wielki, ku pożytkowi ogółu.

Diecezja sandomierska.

Radom należy do diecezji sandomierskiej, nie od rzeczy więc będzie zapoznać czytelników z instytucją, jurysdykcji której, pod względem duchownym, podlega gród nasz.

Diecezja sandomierska, stanowiąca niegdyś część obecnego biskupstwa krakowskiego, utworzona została w r. 1818 bullą Piusa VII Papieża, na mocy konkordatu, zawartego z Cesarzem Aleksandrem I. Stolica biskupia ustanowiona została w Sandomierzu, a kościół dawnej kolegiaty, zyskał tytuł katedralny. Kolegiata, pierwotnie kościół drewniany pod wezwaniem św. Mikołaja, fundowany jeszcze za Mieczysława I w r. 965, był początkowo kościołem parafialnym i zarazem kaplicą zamkową. Bolesław Krzywousty zaprzagnął wzniesienie w Sandomierzu okazałą świątynię, w tym celu polecił rzeczony kościół rozebrać, a inny na jego miejscu w r. 1120, pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, zbudować. Kazi-

mierz Sprawiedliwy, najmłodszy z synów Bolesława Krzywoustego, objąwszy po bracie swym Henryku, księstwo sandomierskie, kościół Najświętszej Maryi Panny wyniósł w r. 1186 do stopnia kolegiaty i ufundował przy niej pięć prelatorów, ośm kanonij i tyleż wikaryatów. Kazimierz Wielki, na miejscu dawnego kościoła Najświętszej Maryi Panny, wystawił w r. 1360 nową świątynię do dziś dnia istniejącą, oraz utworzył archydyakoniat i powiększył liczbę kanonij. Obecnie przy katedrze sandomierskiej istnieje cztery prelatury, ośm kanonij i sześć wikaryatów.

Pierwszym biskupem sandomierskim był ks. Stefan Hołowczyca z dziekana kapituły kieleckiej, kanonika krakowskiego, warszawskiego i płockiego. Nominowany w r. 1818, konsekrowany w następnym przez ks. Michała Adama Prażmowskiego, biskupa płockiego. Nie objął on jednak osobiście diecezji, albowiem jeszcze w tym samym roku, po śmierci arcybiskupa Franciszka Skarbek-Malczewskiego, zasiadł na stolicy warszawskiej. Następcą ks. Hołowczyca był ks. Adam Prosper Burzyński, Reform. Wyniesiony do godności biskupiej w r. 1819 przez księcia Józefa Zajęzka, ówczesnego namiestnika, konsekrowany był przez swego poprzednika ks. arcybiskupa Hołowczyca. Katedrę objął d. 26-go maja 1820 r., zmarł 9-go września 1830 r. powszechnie żałowany. Był to jedyny biskup sandomierski, który zasiadał w senacie Królestwa Polskiego. Po śmierci ks. biskupa - senatora Burzyńskiego, objął administrację diecezji biskup-sufragan ks. Aleksander Dobrzański, lecz śmierć zabrała go wkrótce, bo w r. 1831. Po zgonie ks. biskupa - sufragana Dobrzańskiego, kapituła powierzyła rząd ks. Klemensowi Bąkiewiczowi, prałatowi - archydyakonowi katedralnemu, regensowi seminarium sandomierskiego, który w r. 1840 mianowany został biskupem diecezjalnym, zmarł jednak 2-go stycznia 1842 r. przed przyjęciem sakry biskupiej. Kapituła więc obrała w d. 7 stycznia 1842 r. na administratora ks. Wojciecha Grzegorzewskiego, kanonika katedralnego, proboszcza w Zwoleniu, zarządzającego diecezją do d. 22-go stycznia 1844 r., t. j. do czasu przybycia nowego biskupa, którym został ks. Józef Joachim Goldtman, sufragan włocławski, biskup karystyński in partibus infidelium. Biskup Goldtman zmarł 22-go marca 1852 r., poczem objął administrację ks. Antoni Zwoleniński, kanonik katedralny, b. benedyktyn, po supresji zakonu, proboszcz w Ciepłowie, a następnie w Końskich. Ks. Zwoleniński pełnił obowiązki do chwili objęcia stolicy biskupiej przez ks. Józefa Michała Juszyńskiego, przedtem prałata-scholastyka katedry sandomierskiej, konsekrowanego 10-go lipca 1859 r., zmarłego 24-go listopada 1880 r. Obecnie pastercem naszej diecezji jest J. E. ks. Antoni Franciszek-Ksawery Sotkiewicz, kandydat św. teologii, kawaler orderów św. Stanisława i św. Anny. J. E. ks. Biskup Sotkiewicz, syn Andrzeja i Ludwiki z Targowskich, urodził się dnia 13-go stycznia 1826 r., w obrębie dzisiejszej swej diecezji, z rodziny znanej i ogólnie szanowanej, w sandomierskiem oddawna osiadłej. Otrzymał staranne w zacięciu i bogobojnym domu swych rodziców wychowanie, przyszedł Księżę Kościół, oddany został do szkół w Kielcach, po ukończeniu których, wzięty duchem Bożym, wstąpił do seminarium w Sandomierzu, a następnie przez czas powien sprawował obowiązki wice-regensa seminarium san-

domierskiego. Wytrzymałszy konkurs, przybył ks. Sotkiewicz do Warszawy, gdzie mu ofiarowano kanonię metropolitalną i powierzono katedrę prawa kanonicznego w b. akademii duchownej. Po zamknięciu akademii objął Jego Ekscelencya redakcję „Pamiętnika Religijno Moralnego“, następnie „Przeglądu Katolickiego.“ W r. 1877 obrany na administratora archidiecezji warszawskiej, przebył na tem stanowisku aż do chwili, w której wola Ojca św. Leona XIII, na mocy bulli z dnia 15-go marca 1883 r., powołany został na stolicę biskupią sandomierską. Konsekrowany 20 maja tegoż roku, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, odbył uroczysty ingres do prastarej katedry d. 24-go czerwca 1883 r., przy wielkim napływie zgromadzonego ze wszystkich stron wiernego ludu. Lat piętnaście upływa więc od owej pory, w której Najdostojniejszy nasz Pasterz zaczął przewodniczyć nam na drodze wiary i doskonałości chrześcijańskiej, nie ustając ani na chwilę w trudnych i mozolnych obowiązkach życia Apostolskiego, mimo braku pomocy. Diecezja sandomierska bowiem nie posiada biskupa-syfragana, dodawanego zwykle do wyręczenia weznościach duchownych biskupa-aktualnego. W ogóle, w diecezji sandomierskiej, liczącej niespełna milion dusz, a zatem niezmiernie licznej, sufragan jest rzadkością i od najdawniejszych czasów było ich wszystkich dwu tylko. Pierwszy z nich, ks. Wojciech Boksa-Radoszewski, biskup hiryński in partibus infidelium, przedtem prałat kolegiaty sandomierskiej, ustanowiony był do pomocy biskupowi krakowskiemu, przez Michała Jerzego ks. Poniatowskiego, administratora biskupstwa krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego, a brata króla Stanisława Augusta, w 1787 r. t. j. jeszcze wówczas, gdy Sandomierz należał do diecezji krakowskiej. Drugim sufraganem był ks. Aleksander Dobrzański, dr. obojga praw, oficyał generalny, dziekan kapituły, konsekrowany z tytułem biskupa leontopolitańskiego in partibus infidelium, już po utworzeniu samodzielnej diecezji, bo w r. 1820. Od śmierci s. p. ks. biskupa-sufragana Dobrzańskiego, zaślepi 1831 r., pasterze sandomierscy nie mieli pomocnika, obdarzonego godnością biskupią.

— DCN —

Politechnika Warszawska.

Wiadomo już czytelnikom, że Warszawa pozyska niedługo wyższą uczelnię zawodową, a mianowicie instytut politechniczny.

Zadaniem nowej uczelni jest wytworzenie specjalistów, którzyby przemysł podnieśli i rozwinęli do najwyższego poziomu.

Instytut politechniczny będzie miał trzy wydziały: mechaniczny, budowlany i chemiczny. Kurs każdego wydziału będzie czteroletni.

Wydział mechaniczny, kształcić będzie specjalistów w trzech kierunkach, konstruktorów maszyn, przedsiębiorców i elektrotechników.

Wydział inżyniersko-budowlany: inżynierów cywilnych, inżynierów melioracji rolnych i budowniczych. W tymże wydziale, lecz w semestrach niższych, kształcić się będą geometryści, którzy dotąd w Królestwie Polskiem specjalnego dla siebie zakładu naukowego nie posiadali.

Wydział chemiczny posiadać będzie w ostatnich 2 semestrach następujące działy specjalne: przemysł ogólnie-chemiczny, przemysł produktów spożywczych, przemysł farbiar-

ski, przemysł produktów zwierzęcych i przemysł produktów mineralnych.

* * *

„Warszawski Dniownik“ donosi: Najwyżej rozkazano ustanowić w Warszawie pod przewodnictwem Generala - Gubernatora Warszawskiego, osobny komitet w sprawie utworzenia politechniki i nadać tej ostatniej miano: „Warszawski instytut politechniczny Cesarza Mikołaja II.“

* * *

Pomieszczona powyżej wiadomość, pisze „Warsz. Dniownik“, ogłasza radą dla Warszawy i wszystkich gubernij kraju. Nasz Najmilszy Monarcha, pozwalając ustanowić pod przewodnictwem Głównego Naczelnika Kraju, osobny komitet dla sprawy utworzenia w Warszawie instytutu politechnicznego, raczył wyrazić pozwolenie na przyswojenie temu instytutowi Swojego Najdostojniejszego Imienia.

„Nowa łaska Monarsza znajdzie niezawodnie gorący oddźwięk w sercach wiernopoddanej ludności, święcie przechowującej wspomnienie o niezapomnianych dniach sierpniowych roku zeszłego, kiedy Ubóstwiający Para Monarsza uszczęśliwiła Swojem przybyciem mury starej Warszawy, witającej z pełnym uroczystego nastroju zachwytem Najdostojniejszych Gospodarzy Państwa rosyjskiego.

„Łącząc Swoje Imię z nazwą zakładu naukowego, przeznaczanego do zadośćuczynienia istotnym potrzebom tutejszego przemysłu, pod względem przygotowania wykształconych specjalnie kierowników, Najdostojniejszy Nasz Monarcha otacza dziś blaskiem Swojego drogiego Imienia pokojową pracę ludności, ukazując jej przez to samo prawdziwą drogę do szczęścia i pomyślności, pod Swojem samowładczym berłem...“

„Niechajże nowa łaska Cesarska stanie się poręką pomyślnego rozwoju przyszłego instytutu politechnicznego, zakładanego na pamiątkę niezapomnianych dni sierpniowych. — tego wzruszającego święta zespolenia Monarchy z jego wiernymi poddanymi, — niechaj ona pokrzepi ludność gubernii Królestwa Polskiego w dalszej pomyślnej pracy na niwie pokojowej działalności.“

Wiadomości bieżące.

Parcelacja w gub. radomskiej w r. 1898. W roku ubiegłym przy pomocy Banku włościańskiego parcelowano w dobrach: Szeroka Łąka pow. opatowski, Stuzno pow. opoczyński, Prusy i Józefów pow. opatowski, Błotnica pow. radomski, Stoczki B. pow. kozienicki, Wola Goryńska Nowa pow. radomski, Postronna pow. sandomierski, Ciepłówek pow. kozienicki, Sulistrowice pow. radomski, Zawonia pow. konecki, Grabowa Potworowska pow. radomski, Kamień Wielki A pow. itzecki, Rudniki pow. opatowski, Brzeska Wola pow. radomski, Nieznamirówice folwark pow. opoczyński, Grabna Wola pow. radomski, Kadz pow. opoczyński, Radosław pow. sandomierski, Lipa Miklas pow. itzecki, Lipowa Wólka pow. opatowski, Góry Mokre pow. konecki, Wierzechowiny pow. radomski, Taczów pow. radomski i Ostalówek pow. konecki. Kłonów pow. radomski, Przysławice Małe A pow. opoczyński, Trojanowice pow. opoczyński, Wojeownice Małe pow. opatowski, Bukówka pow. opoczyński, Piskrzyn pow. opatowski, Strykowice Górne pow. kozienicki, Kotarzew pow. opoczyński, Nieczatów A pow. radomski, Wygoda vel Wyspa pow. opatowski, Bielicha pow. radomski, Stawowice pow. opoczyński, Bogusławice pow. radomski, Chybice pow. opatowski i itzecki, Zalesie pow. opatowski, Kruszyny pow. radomski.

Ochrona lasów. W „Zbiorze praw i rozporządzeń“ ogłoszono Najwyżej zatwierdzone zdanie rady państwa o zwiększeniu korpusu leśniczych i straży leśnej, oraz na utrzymanie zarządów, o

chraniających lasy w guberniach Królestwa Polskiego.

Czytelnie ludowe. W czytelnich ludowych mają się znajdować nie tylko „działka ludowe,” lecz i powieści cenniejszych pisarzy, z wyjątkiem romanów. Biblioteki mają być zakładane również w miasteczkach i osadach fabrycznych wybierane będą oprócz beletrystyki, działka fachowe. Spisem i wyborem dzieł do tych bibliotek zajmują się: jeden z urzędników do szczególnych poruczeń przy J. O. Naczelniku Kraju, i dwaj profesorowie języka polskiego.

Komisje szacunkowe. „Warsz. Dniownik” pisze, że rada wojenna postanowiła, ażeby wszystkie protokoły komisji szacunkowych, określające wynagrodzenie za podeptanie pól przez wojsko podczas manewrów i innych ćwiczeń, niezwłocznie były odsyłane przez powiatowe władze administracyjne do miejscowego wydziału ministerium rolnictwa i dóbr państwa, który z wnioskami swoimi odeśle je z kolei właściwym gubernatorom, a gubernatorowie, przez sztab okręgu, przesyła protokoły radzie wojennej okręgu. W razie konieczności sprawdzenia dokonanego szacunku na miejscu, zarządzający wydziałem dóbr państwa będzie wysyłał urzędnika swego na koszt głównego zarządu inżynierji, który wypłaca wynagrodzenia za szkody i straty, zrządzone przez wojsko.

Tow. pomocy naukowej. Departament gospodarczy ministerium spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerium oświaty i św. synodem opracował ustawę wzorową towarzystw pomocy młodzieży szkolnej. Zawiazywane na jej podstawie towarzystwa będzie zatwierdzał właściwy gubernator, bez odwoływania się do ministerium spraw wewnętrznych.

Ubezpieczenie nieruchomości. „Kur. Warszawski” donosi: W niektórych guberniach Królestwa Polskiego dotąd pobierano opłaty za ubezpieczenie nieruchomości w ubezpieczeniu gubernialnem na zasadzie art. 325 ustawy z r. 1898-go, t. j. w wysokości 75 kop. od tysiąca rubli sumy ubezpieczonej ponad 5,000 rs. obowiązkowego ubezpieczenia wzajemnego budynków od ognia, chociaż na mocy ustawy z d. 15 (27) maja 1895-go r. opłatę ową zniżono do 50 kop. od 1,000 rs. Z tego powodu ministerium spraw wewnętrznych, w porozumieniu się z ministerium finansów, pod datą 24-go marca r. b. zawiadomiło gubernatorów w kraju tutejszym, że ustawa z d. 15 (27) maja 1895-go r., zniżająca opłaty, ma charakter ogólny, obowiązuje wszystkie miejscowości i z tej racji nie ma żadnej zasady do pobierania w Królestwie Polskiem opłaty wyższej.

Kuratorye trzeźwości. „Kurier Codzienny” otrzymał wiadomość telegraficzną z Petersburga, że rada państwa uchwaliła wprowadzenie w Królestwie Polskiem kuratoryów trzeźwości.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej,” poczynawszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Niedziela przewodnia i czas wielkanocny. Niedziela pierwsza po Wielkanocy nazywa się także Przewodnią i Białą, dla tego, że dawniej ci, co w Wielką Sobotę zostali ochrzczeni, przez cały tydzień, co dzień w białych szatach, na znak czystości duszy, przychodzili do kościoła i przyjmowali komunię świętą, a w tę niedzielę szaty zdejmowali i zachowywano je jakby relikwie. Czas Wielkanocny rozciąga się aż do uroczystości świętej Trójcy i można go uważać za ciągłą pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego: dla tego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uwalniał kościół w tym czasie od postu, i modlił się stojący: dzisiaj jeszcze w tym czasie niektóre modły odmawia kościół stojący, jak np. antyfonę: Królowa nieba raduj się, lub Anioł Pański.

Święta wielkanocne obchodzono w mieście naszym z tradycją uroczystością. Świętynie przepełnione były pobożnymi. Wypadków znaczniejszych policzyć nie notowała wcale.

Św. Antoni Padewski. W wtorek zeszły w kościele po-Bernardyńskim o godz. 9-ej rano odbyła się pierwsza nowenna do św. Antoniego. Nowenna została poprzedzona hymnem do Duchy św. „Veni Creator” i odprawiać się będzie co wtorek przez 9 tygodni, poprzedzających uroczystość św. Antoniego, zakończoną solennym odpustem, na który bywa nader liczny zjazd z całej okolicy.

Przy grobach Chrystusa w obu świątyniach wykonywali pienia religijne: pani inżynierowa Żaluska, p-na Stanisława Żaluska i dr. Papiewski. Listy dam, które raczyły zająć się jałmużną przy grobach Chrystusa na dochód Towarzystwa dobroczynności, nie nadesłano nam, więc nie możemy podać jej do wiadomości publicznej. Szkoda, że odstąpiono od zwyczaju.

Nedza wyjątkowa.

Dla wdowy po ś. p. Markiewicz złożył p. A. Rodkiewicz pozostałe od depechy rs. 340, tenże od siebie rs. 160.

Dla wdowy Przesławskiej N. kop. 50.

Dla Maryanny Sternowskiej, poleconej przez Siostrę Miłozierdzia Florentynę rs. 1 kop. 50,

Dla wdowy Budzyńskiej Adam Stankiewicz, kelner restauracji hotelu francuskiego, jako karę, rs. 1.

Dla chorych szpitala św. Kazimierza dr. N. złożył szynkę, otrzymaną od nieznanego ofiarodawcy.

Na wpisy dla niezmierzłych złożono jako składkę zbiorową na imieninach Franciszka rs. 3.

Droga Dąbrowska. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że p. J. G. Bloch, prezes dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej maszanse otrzymania koncesji na budowę kolei szerokotorowej z Łodzi do Kalisza, a w takim razie koncesję dr. Dąbr. przedłużonoby jeszcze Towarzystwu, którego przedstawicielem jest znakomity finansista. Jeżeli to przyjdzie do skutku, to wówczas zarząd kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, pozostanie na długo w Radomiu. Byłby to dla naszego miasta fakt doniosłego znaczenia.

Tow. kredytowe m. Radomia. Wśród obywateli miejskich skryształizowała się opinia, że na pierwszego prezesa nowo powstającej instytucji należy powołać p. Franciszka Grajnera, adwokata przysięgłego, jako inicjatora Tow. kredytowego miejskiego i człowieka, który sprawie tej poświęcił wiele pracy i zabiegów. Jako dyrektorów Towarzystwa wymieniają pp.: inż. Pohla, adwokata Stanisławskiego i Józefa Bekermana.

Tow. wzajemnego kredytu. W tych dniach pod przewodnictwem p. Konstantego Zaremby, prezydenta miasta, odbyło się posiedzenie, na którym postanowiono przyjąć za podstawę do założenia w mieście naszym Tow. wzajemnego kredytu, ustawę Tow. lubelskiego. Ustawa ta po podpisaniu podania do p. ministra finansów przez tutejszych obywateli, kupców, przemysłowców i rzemieślni-

ków ma być przedstawiona władzy miejscowej do opinii, a następnie przesłana władzy wyższej do zatwierdzenia. Bolooby pożądanem, aby na sesji, na której ma być podpisane podanie, a która odbyć się ma w przyszłym tygodniu w magistracie, stawilo się jak najwięcej osób, a między nimi spory zastęp przemysłowców z gub. radomskiej. Warto by również nie zapominać, że inicjatorem powstającej instytucji jest p. W. Szymanowski i że jemu należy się wdzięczność za dobrą i wielce pożyteczną pracę w tej sprawie.

Próby oświetlenia. Od paru dni przed kościołem po-Bernardyńskim odbywają się próby oświetlenia acetelinem. Przeciw piękności i sile światła nie się nie da powiedzieć, tylko, czy cena onego odpowiedziałaby płatności kasy miejskiej i czy naprawdę jest ono bezpieczne?

Fabryka majstrów. Niektóre z cechów radomskich, wyzwały dotąd na majstrów, wszelkich partaczy z Warszawy i z miast innych Królestwa, rozumie się za dobrem wynagrodzeniem i sutą libacją. Pan prezydent niewłaściwością tym położył kres stanowczy i nadal nie pozwoli na żadne nadużycia pod tym względem. Jeżeli ma być mistrz, niechaj będzie mistrzem danego rzemiosła, w całym słowa znaczeniu, a nie umajstrowionym partaczem.

Ś. p. Michał Kamieński, magazyńier dr. żel. Dąbrowskiej, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły tłumy zmarłego, składając tym sposobem hold zacnemu charakterowi człowieka, który zjednał dla siebie uznanie wśród szerokiego koła radomian. Spokój duszy ś. p. Michała, a ukojenie boleści wdowy i dzieci po stracie najlepszego męża i ojca.

Ś. p. Otolia z Drabikowskich Domaszewska zmarła w Radomiu, przeżywszy lat 68.

Ś. p. Floryan Adamczewski, major wojsk cesarsko-rosyjskich, zmarł w wielką sobotę w w Radomiu.

Zadrzewienie ulicy Lubelskiej już się rozpoczęło. Najpiękniejsza ulica nasza wysadzana jest na całej długości lipami.

Teatr Polski. W obadwa święta wielkanocne występowała u nas uborna śpiewaczka opery lwowskiej p-na Kurtz. Śpiew jej artystyczny oklaskiwano bardzo gorąco w „Violecie” i w „Halce”. W operze nieśmiertelnego Moniuszki, wszyscy artyści dostrajali się do subtelnej gry znakomitej śpiewaczki. Śpiew jej porывał i czarował. Doskonale wywiązał się z roli Jontka p. Jamiński, a p. Rybak zbierał oklaski w obu operach za śpiew i grę. Orkiestra pod dzielną batutą p. Holodenki sprawiała się dobrze.

Z okolicy.

Z Czarnolasu. Otrzymujemy pismo następujące. Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 27 „Gazety Radomskiej” z dnia 2-go kwietnia w artykule zatytułowanym „Dla armii rosyjskiej” zaznaczono, że sprzedałem 10 koni czteroletnich generałowi Wolnar-Larskiemu po 300 rs. co się zgadza z prawdą. Co do sprzedanej 3 letniej klaczy, Gazzelli oficerowi złotych huzarów p. Kirjakowowi, to ta zo-

stała nabyta przez takowego za 525 rs. Ze generałowi sprzedałem 10 koni za tak niską cenę tj. po 300 rs. sztukę, to się na to składały inne powody, a mianowicie: kupno remontu bez pośrednictwa podradczyków odbywa się pierwszy raz u nas i ma ono być próbą, czy koni w kraju naszym dostać można, i jakiego materiału; z obowiązków więc obywatelskich i patriotycznych uważałem za właściwe choć ze stratą sprzedać, aby dowieść, że nie tylko można w Polsce kupować sztukami pojedynczymi konie do remontu, ale, że można brać z jednej stajni po kilkanaście sztuk jednego typu. Powtóre, na zeszłorocznej wystawie w Warszawie postawiłem konie moje w dziale wierzchowym, sędziowie jednak, dla jakichś dziwnych powodów, uznali je za nieodpowiednie do tego działu i włączyli do działu zaprzęgowego; po trzecie, i w r. b. odbywa się wystawa koni w Petersburgu, o-tóż Towarzystwo wyścigów konnych wysłało swoim kosztem z kraju naszego 40 koni typu li, tylko remontowego, chcąc zebrać wiadomości, gdzie by takowe wybrać można. Hodowcy otrzymali wezwanie o składanie deklaracji, zawiadamiających kto sobie życzy wysłać konie; między więc innymi i ja takową złożyłem, przeznaczając do wyboru owe 10 sztuk kupione przez generała Wolnar-Larskiego. Komisja jednak delegowana do wyboru koni przez Towarzystwo wyścigów konnych na wystawę Petersburską w osobie p. Budnego z lubelskiego i Szańkowskiego z kieleckiego oznajmiła, że w tej stawce nie znajduje się ani jeden koń typu remontowego, i tym sposobem pozabawiła mnie możności wysłania koni do Petersburga na koszt Tow. wyścigów konnych. Z tych więc przyczyn postanowiłem, choć ze stratą, dowieść, że z tej stawki można było wybrać nie tylko dwa lub trzy konie, jak sobie tego życzyłem, ale że wszystkie są idealnym remontem, co stwierdził zakup wszystkich tych koni przez generała Wolnar-Larskiego. A że w naszym kraju widocznie nie tak łatwo o drugą stajnię, gdzieby można taką ilość z jednego roku bez żadnego wysortowania koni dostać, dowodzi tego artykuł w numerze 13 „Kurjera sportowego” „Jeździec i Myśliwy,” który dosłownie przytaczam. „Konie do remontu.” Kwestya koni kupowanych do remontu przedstawia się dość smutnie, dotąd na 7 punktach oglądano 357 koni, z których generał Wolnar-Larski wybrał i kupił zaledwie 27 sztuk, a mianowicie: W Skaryszewie przedstawiono koni 90, kupiono 9, w Ostrowcu 62, kupiono 1, w Miechowie 60, kupiono 13, w Piotrkowie 20, kupiono 0, w Pinczowie 60 kupiono 4, w Turobinie gub. Lubelska 25, kupiono 0, w Grójcu 40, kupiono 0. Widzi więc Szanowny Pan, dla jakich przyczyn za tak niską cenę sprzedałem konie i nie jest to bowiem cena za jaką zwykle biorę bo i w roku zeszłym na wystawie w Warszawie sprzedałem klacz 4-letnią „Markizę” ułanowi z gwardyi p. Rogozinowi za 800 rs. Raz więc jeszcze upraszam szanownego pana o poprawienie niewłaściwej ceny, postawionej w artykule swoim za klacz sprzedaną do Petersburga p. Kirjakowowi (*). Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stanisław Zawadzki.

Kościół w pow. Sandomierskim. **Koprzywnica.** (Pokrywnica). Kościół parafialny erygowany od czasu zaprowadzenia wiary chrześcijańskiej. Pierwszy, tymczasowy, musiał być

(*) Upewniamy szanownego interlokutora, że zaszła pomyłka, którą, drukując list Jego prostujemy w zupełności.

drewniany, a na miejsce tego stanął murem, który już istniał w XI w., pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Budowa jego, ze względu na swoją szerokość i na ukośne do muru przytwierdzone podpory, była osobliwszą, zdawała się być pomnikiem sztuki w kolebce jeszcze będącej. Kościół ten, w formie czworoboku, wewnątrz nie był sklepieniem. Sklepienie zastąpione tu było belkowaniem, w szachownicę układanem, z podsiebitką wyżej belek położoną. Takie sufitowanie wspierały wśród nawy drewniane słupy, środkiem kościoła ustawione. W spisie kościołów z r. 1326 wymieniony jest ks. Herzek, pleban tego kościoła. Widać było na jego ścianach, że był w XVI w. w dziwne wzory malowany i napisami z pisma świętego przyozdobiony. Zamknięty r. 1821 i dziś już nie istnieje. Pozostała tylko kaplica Matki Boskiej Różańcowej, którą przy nim fundował niejaki Szymon Wojciewski w r. 1593. Ta, że w dobrym była stanie, miedzianą blachą pokryta, pozostawiona na prośbę tutejszych mieszkańców. Kaplica ta jest piękną i godną utrzymania, przez teraźniejszego proboszcza, ks. kanonika Wosińskiego, wyrestaurowana.

Kościół po-Cysterski od r. 1819 na parafialny zamieniony. Stoi na gruncie wsi Cegielnia, po za osadą. Fundowany za przywilejem Kazimierza Sprawiedliwego pomiędzy r. 1183—1185, przez Mikołaja Bogorya, wojewodę sandomierskiego, o czem świadczy wypis roku na tablicy marmurowej umieszczony. Fundator pierwszy zapewnił uposażenie i Cystersów z klasztoru Morimondskiego z Francji sprowadził. Pierwszym Opątem był Fryderyk. Do uposażenia przyczynili się inni jeszcze dobrodzieje, jako to: król Kazimierz, Jaksa z Miechowa, Paweł z Samborca, Pelka, biskup krakowski i t. d. Kościół konsekrowany w r. 1188 przez Fulkona czyli Pelkę, biskupa krakowskiego. Świątynia tu wspólnego wszystkim innym doznała losu. W czasie srogiego napadu Mongołów tatarskich 1241 r. mieszkańcy okoliczności, szukając tu bezpieczeństwa życia i majątku, wymordowani zostali, a świątynia złupiona. Zakonnicy, pieszo ztąd uchodzący, spotkali byli przez barbarzyńców we wsi Szewce, wszyscy męczeńską śmierć ponieśli. Także napad Mongołów powtórzył się w r. 1260, ale mieszkańcy i zakonnicy, wcześniej posłyszawszy o groźnym niebezpieczeństwie, ucieczką się ratowali. Bolesław Wstydlawy przywilejem w Osieku, wydanym r. 1262, bacząc na zupełne spustoszenie klasztoru przez Tatarów, potwierdził poprzedników swoich nadania i prawa, zwolnił od rozmaitych danin i ciężarów Opatów, i pozwolił ludzi wszelkiego stanu i rzemieślników sprowadzać i osiedlać, prócz żydów i t. p. W trzy wieki później zrabowali ten kościół szwedzi w r. 1656. Nakoniec sławne to Opactwo przez supresję w r. 1818 zniesione, a dobra jego przeszły na skarb królestwa. Pomieniony kościół ze wszystkich sobie współczesnych najmniej był przerabianym, przeto więc najwięcej pierwotnego charakteru dochował. Ma zwykłą cysterskim kościołom postać krzyżową, zbudowany całkiem z ciosu, przytykał do obszernych niegdyś krużganków klasztornych i korytarzy. Nawa, podwójnym rzędem filarów na trzy części rozdzielona, niższą jest po bokach niż w środku, sklepienia wszędzie są krzyżowe. Tylko część zewnętrzna i całe wnętrze pozostały do dziś dnia, tak, jak je pierwszy wystawił budowniczy, Wszystkie ściany szczytowe tego kościoła, zwyczajem ówczesnym są proste i oknami o-

patrzone. Dach ostry, pokryty był pierwotnie dachówką włoską, później zastąpiono ją w wielu miejscach zwykłą karpówką. Na złączeniu krzyżowego wiązania tegoż dachu, wznosi się w części murem, w części drewniana, miedzią pobita, wieża wysoka, otoczona galeryą, osobliwszą mającą postać; stawał ją w końcu XVII wieku ostatni z tutejszych Opatów Krzysztof Bogorya Skotnicki. Ma ona postać wysokiego pucharu przewróconego, bez dna czyli podstawy. Jednocześnie prawie, bo w XVII wieku zewnętrzna część tego kościoła odnawiana, a mianowicie: główna ściana szczytowa i znajdujący się przy niej przedsionek. W kościele tym jest pięć nagrobków, oraz tablica kamienna, położona przez Cystersów r. 1647 dla ich fundatora Mikołaja Bogorya, ze stosownym napisem, z kąd się dowiadujemy, że przy erekcyi tego kościoła nadane były dwa miasta: t. j. Koprzywnica i Jasło, oraz dziesięć wsi. Kości fundatora są w katakumbach, w ścianie części kapłańskiej, pewnie te same, które były odkryte przy restauracyi za obecnego ks. proboszcza. Jako pomnik starożytny, bo jeszcze w XII w. zbudowany, pozostaje dotąd kapitułarz; ściany jak i sklepienie z ciosowego kamienia, podpierają dwa okrągłe filary.

— DCN —

Ze świata.

Drzewo świszczące. W niektórych okolicach Afryki, jak opowiada znany podróżnik Schweinfurt, rośnie drzewo tem osobliwe, że wydaje wyraźny świst. Drzewo to, zwane przez krajowców „tsyfar“ wytwarza gumę „gedaref“ poszukiwaną przez handlarzy arabskich. Nie oni jedni wszakże poszukują tej gumy, jest bowiem owad, dla którego ona stanowi pokarm pożądany; gdy jej nie znajduje na powierzchni drzewa, umie ją wydobyć z głębi tkanek, świdrując otwory w gałęziach, które przewierca na wylot, w taki sposób powstają drobne pieszczatki, a gdy wiatr dmie, wydają one świst charakterystyczny dla drzewa, dotąd przez botaników niezbadanego.

Strasne morderstwo. W nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Nassa dreres pod Evreux (Francja) 35-letni robotnik Duval zamordował w celu rabunku sześć osób. Przed spełnieniem tej zbrodni skradł Duval w rusznikarza dwa karabiny, trzy rewolwery i jeden mały karabinek. Broń ta posłużyła mu do spełnienia morderstwa w domu werkimistrza fabryki cukru, Leblonda. Morderca podszedł pod okno domu, a zabijając że Leblond i jego żona czytają gazetę, dwoma strzałami odebrał życie obojgu. Wszedłszy do pokoju zamordował zbrodniarz 5-letnią dziewczynkę, poderżnąwszy jej gardło. Na powstały hałas wbiegło dwóch małych (jeden 7-mio, drugi 9-letni) chłopców. Duval zabił ich dwoma strzałami z rewolweru. Następnie począł plądrować cały dom i przesyłkiwa wszystkie sprzęty, przyczem napotkał zupełnie niespodzianie teściową Leblonda, 71-letnią bezzinną staruszkę. I tę zamordował. Ze zrabowanymi przedmiotami udał się Duval do Litioux gdzie go schwytano. Z trudem udało się władzom bezpieczeństwa obronić zbrodniarza, prowadzonego do więzienia, przed wzburzonym tłumem.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Górny Śląsk.

„Dziennik Kujawski“, wychodzący na Śląsku pruskim pisze: „Lud śląski sam się odrodził pod względem narodowym. Już przed rokiem 1848 spostrzegamy ku temu próby rdzennie śląskie. Próby te nie szukały nawet oparcia o inne dzielnice polskie.

„Pierwsze więc żywotne pisma polskie na Śląsku założyli rodowici Górnoszlązacy: Lompa, Henczek, Miarka, potem dr. Rostek. Trzej wybitni poeci śląscy, któ-

rzy stworzyli literaturę polsko-śląską ks. Hugo Stabik, Norbert Bączek i Konstanty Damroth byli nawet zdeklarowanymi zwolennikami polskiego partykularyzmu śląskiego. Pierwszy wypierał się wprost Polski w znaczeniu narodowym i politycznym, drugi o jakiejś ściślejszej łączności duchowej zupełnie ani słuchać nie chciał, chociaż ją mimowoli propagował w prześlicznych swych utworach, trzeci cieszył się jako obywatel pruski i urzędnik takim zaufaniem rządu, że do końca życia niemal był radcą szkolnym i... dyrektorem pruskiego seminarium nauczycielskiego. Tak zwanej „agitacyi wielko-polskiej“ żaden z nich chyba nie uprawiał.

„Co tym mężom nakazywało przyswoić sobie poprawnie prawa języka polskiego i pisać poprawnie tym językiem w duchu polskim? Otóż wyłącznie i jedynie wrodzony im duch polski, poczucie narodowe, ów instynkt szczepowy, wlany w duszę każdego narodu przez samego Boga.“

TELEGRAMY.

Petersburg. (Tel. „Aj. T. R.“) Z powodu 80-lecia króla duńskiego na Najwyższe śniadanie w pałacu Zimowym zaproszony został poseł duński, sekretarz poselstwa z małżonką, minister spraw zagranicznych, zarządzający ministerium Dworu Cesarskiego i inni. Najjaśniejszy Pan podczać śniadania wznosił toast za zdrowie króla duńskiego.

Waszyngton. Orędzie prezydenta Mac Kinleya, przesłane kongresowi, odsuwa myśl uznania powstańców kubańskich za stronę wojującą, jako w obecnych okolicznościach niewłaściwą; oświadcza się za takim użyciem siły zbrojnej Stanów Zjednoczonych, jakie prezydent uważać będzie za stosowne. Domagać się kredytu, celem przyjeścia z pomocą ludności cierpiącej głód na wyspie. Katastrofa krzyżowca „Maine“ dowodzi, że Hiszpania nie jest w możności zapewnienia bezpieczeństwa okrętom cudzoziemskim na wodach kubańskich. Orędzie stwierdza z uznaniem, że Hiszpania odpycha od siebie wszelki związek z katastrofą. Prezydent orzeka wreszcie, że zakończenie wojny, srożąc się od lat kilku na Kubie jest niezbędnie konieczne. Po przeczytaniu orędzia prezydent oświadczył, że nadeszła wiadomość o przyznaniu przez rząd hiszpański powstańcom na Kubie rozejmu. Jeżeli krok ten osiągnie cel pożądanym, natenczas urzeczywistnione będą gorące życzenia nasze, jako chrześcijańskiego, pokój milującego ludu. Jeżeli cel osiągnięty nie będzie, zamierzona przez nas akcja znajdzie nowe swe usprawiedliwienie.

Waszyngton. W senacie uchwalono rezolucję, żądającą uznania niepodległości Kuby. Prezydent Unii ma zająć się wykonaniem tej uchwały.

Waszyngton. (Tel. „Aj. T. R.“) Rada gabinetowa roztrząsała przedstawienia mocarstw europejskich w sprawie utrzymania pokoju. Przedstawienia te prawdopodobnie nie zażegnają wojny, uważanej za nieuniknioną.

Londyn. Korespondent waszyngtoński „Daily Chronicle“ dowiadyje się ze źródła urzędowego, że

wojna da się zażegnać jedynie w tym razie, jeżeli flaga hiszpańska przestanie powiewać na wyspie.

Konstantynopol. (Tel. „Aj. T. R.“) Okólnik Porty do posłów tureckich rozesłano. W okólniku Porta wyraża życzenie, aby samorząd Krety z zachowaniem zwierzchnich praw Turcyi wprowadzony został w jak najkrótszym czasie.

Rzym. W Watykanie otrzymano depeszę arcybiskupa Waszyngtonu, która zapewnia o niemożliwości pokojowego rozwiązania targu z Hiszpanią.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Rozmaitości.

MIŁOŚĆ — PIEC.

Młodzieniaszka miłość
Jest tak niezawodnie,
Jak żelazny piecyk:
Pała, lecz wnet chłodnie.

Miłość w wieku męzkim
To piec z kafla duży:
Trudniej się rozpala,
Ale grzeje dłużej.

A gdy porównanie
Poprowadzimy dalej,
Wpamięć piec wypadnie,
W którym dyabeł pali.

„Kuryer Świąteczny“.

* * *

— Niech pan doktor będzie łaskaw
— żebym mógł prędzej wyjść ze szpitala.
— Oho! czego się to panu zachciwa,
tu jeden tak samo chorował, jak pan, to
dopiero w pół roku umarł.

OGŁOSZENIA.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż odebrane przez interesantów towary przybyły: 1) na st. Opoczno, a mianowicie: 1/II r. b. Sieczkarnia 4 m. wagi 12 pud. od Straucha na okaziciela frachtu st. Końskie № 6058 i 2/II r. b. piły i kosi 1 m. wagi 4 pud. 20 funt. od Abramsona na okaziciela frachtu st. Dąbrowa Górnicza za № 16668, 2) na st. Końskie 12/II r. b. ocet 20 m. wagi 6 pud. od Abramsona na okaziciela frachtu st. Grodzisk za № 390 i na st. Skarżysko 12/II r. b. skórzane wyroby 1 m. wagi 3 p. 32 f. od Serlinga na okaziciela frachtu st. Warszawa za № 10897. na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3-ch miesięcy od ostatniego trzechkrotnego ogłoszenia.

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 11220—3

Bona niemka z krawieczyną poszukuje miejsca zaraz. Lubelska „Sklep Wiejski.“ 121—1

TOWARZYSTWO

RACYONALNA OSZCZĘDNOŚĆ

Ileż to osób wydaje niepotrzebnie 10 kopiejek dziennie? A jednakże ta drobna kwota troskliwy Mąż i Ojciec jest w stanie zabezpieczyć swej Rodzinie 1000 rubli kapitału, które w razie jego śmierci, stanowiącą mogą podstawę samodzielnego jej bytu! Życzący otrzymać praktyczne wskazówki jak należy się ubezpieczyć, raczy znieść się osobiście lub listownie z Generalną Reprezentacją Najwyższej Zatwierdzonej w 1870 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie—Biuro Warszawa, Królewska 29.

1843—11

W MOSKWIE

HOTEL „METROPOL“
Warszawa 50—6
Marszałkowska Nr. 114
(róg Złotej)
właściciel **A. Gaczyński.**

NAJWYŻEJ Zatwierdzone Towarzystwo
Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

p. f. 104—6

„REKTYFIKACYA WARSZAWSKA”

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Radomia i jego okolic, że z dniem 7-m b. m. i r. otwiera skład wyrobów swoich w Radomiu, ulica Lubelska № domu 138 (dawniej pod kasztanami) i poleca wybór wódek, znanych z dobroci swej i czystości w całym kraju.

JEDNODNIÓWKA

MONACHIJSKA 91—3

wyszła z druku i jest do nabycia w księgarni

AL. BADEN - DURLACHA, w RADOMIU
ul. Lubelska, naprzeciw kościoła po-Bernardyńskiego.

GIPS ROLNY

POLECAJĄ 113—3

ZAKŁADY „FIRLEJ” pod Radomiem.

Przewyborowe
z ANTALKA
PIWO PILZEŃSKIE
POLECA
RESTAURACYA
PIOTRA ZBROWSKIEGO

Hotelu Polskim.

CZWARTEK
i NIEDZIELA pyszne:

FLAKI. BIGOS STAROPOLSKI.

Wszelkie potrawy tylko na maśle.

PIWO WALDSCHLÖSHEN na flaszki.

Likiery, Wina Krajowe i Zagraniczne.

49—9

Vin de St Raphael



OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM!

OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM!

Przepyszne w smaku.

Konserwuje się wedle metody Pasteura.

Każda butelka zaopatrzona jest marką fabryczną i marką stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu, pieczęcią Komory Celojnej i broszurą D-ra De-Barre o Vin de St. Raphael, jako o o wzmacniającym, posiłnym i uzdrawiającym środku.

Dostać można w Aptekach, składach Aptecznych i handlach win.

Compagne du Vin de St. Raphael, Valence, Drome, France.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

9654—3

Nr fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Odbiorec	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.
	1898 rok.							
485	19/1	3/2	Piotrowsk	Sosnow	Kerlin	groch	—	610
432	17/1	3/2	"	"	"	"	—	610
583	23/1	5/2	"	"	"	"	—	610
523	27/1	31/1	Warszawa	Alpern	"	kołdry	1	2 8
1462	7/12 97	14/12 97	Petersbur.	Rabotnik	"	zabawki	1	12
2965	27/12	16/1 98	Warszawa	Lysowski	"	"	1	25
2618	13/10	27/10 97	"	Bardet	"	nasiona	1	1 10
13093	26/12	27/12	Łódź	Kreczmer	"	część m.	1	1 35
3023	25/11	26/12	Warszawa	Roteajg	"	szezeciny	1	1 20

FARBY ZIEMNE i MINERALNE
POKOST JASNY i CIEMNY

w wyborowej jakości

oraz

112—3

CEGLĘ ZWYCZAJNĄ i MASZYNOWĄ

polecają

Zakłady „FIRLEJ” pod Radomiem.

SKLEP

ZAKŁADU OGRODNICZEGO

Fr. Gaczeńskiego

w RADOMIU

ul. Lubelska, dom Stanisławskiego

Poleca: Najpiękniejsze rośliny doniczkowe, ślicznych odmian, kwitnące. Palmy. Owoce wyborne po cenach bajecznie niskich. Kwiaty, wianki, wieńce. Dekoruje salony i wykonywa wszelkie ozdoby w zakres ogrodnictwa wchodzące.

271—52

MANUFAKTURNA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reperacje, oliwa, części maszyn.

Jest do sprzedania 50 uli Lewickiego w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość w kantorze fabryki garbarskiej W. Karsch, przy ulicy Stare - Miasto.

114—3

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakres interesów bankierskich wchodzące.

OGŁOSZENIE.

W Jedni st. Iwangrodzko-Dąbrowskiej są do wynajęcia dwa mieszkania, każde składające się z trzech pokoi i kuchni i jedno mieszkanie o jednym pokoju i kuchni ze wszelkimi wygodami. Wiadomość u p. Kłopotowskiego, ul. Michałowska, dom p. Ciszewskiego.

103—3

Parcelacje

majątków ziemskich i regulowanie serwitutów, przeprowadza były referent warszaw. Banku włościańskiego, radca dworu Klemens Kowalewski w Warszawie, Wiejska № 14 m. 6, do 11-ej rano i od 4—7 p.p.

2098-- 2